

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
III, Nr 211 (625) Białystok, piątek 4 września 1953 r. A Cena 20 gr

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BOTANIKÓW OBRADUJE W BIAŁYMSTOKU

Głównym tematem obrad — łaskarstwo, zagadnienie szczególnie ważne dla Białostocczyzny

Wczoraj o godz. 10 w auli Akademii Medycznej w Białymstoku został otwarty XXVI Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego połączony z walnym zebraniem. W zjeździe uczestniczy 400 osób: profesorowie uniwersytetów z całej Polski oraz pracownicy

Następnie w imieniu Akademii Medycznej przemówił rektor Tadeusz Kiełanowski.

W pierwszym dniu obrad odbyły się m. in. wybory uzupełniające do władz towarzystwa oraz wybór prezesa którym został prof. Bassalik.

Zorganizowanie zjazdu naukowego, którego głównym tematem obrad jest łaskarstwo, zagadnienie tak ważne dla Białostocczyzny, przyniesie niewątpliwie dużo korzyści i przyczyni się do dalszego udoskonalania prac melioracyjnych na Białostocczyźnie. Obrady rozpoczęte wczoraj trwać będą do 6 bm.

(zd)

SIEJEMY OZIMINY

Przyspieszyć wymianę ziarna

Na dzień 1 bm. prawie 70 proc. wysoko kwalifikowanego ziarna siewnego w woj. białostockim zostało już dostarczone do gminnych spółdzielni SCh. Pozostała ilość ziarna jest w drodze i nadejdzie prawdopodobnie w tych dniach. Ale mimo, że ziarno nadeszło do GS, wymiana zboża nie przebiega zadowalająco. W dalszym ciągu przesyła GRN i PRN nie doceniają w pełni znaczenia wymiany zboża i nie propagują należyte siewu ziarnem kwalifikowanym.

Najlepiej dotychczas zorganizowano wymianę w pow. augustowskim, gdzie rozprawiono już ponad 60 proc. dostarczonych zbóż. Drugim z kolei powiatem, który żyje zagadnieniem siewów jesiennych jest powiat grajewski. Natomiast w powiecie bielskim, kolneńskim i gołdapskim sprawa wymiany ziarna została całkowicie zbagatelizowana. Winę za to ponoszą wydz. rolnictwa i leśnictwa PRN, które dotychczas nie spowodowały nadesłania rozdzielników przez prezidia GRN.

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia masowego siewu oziminy. Każdy dzień zwłoki z rozprawianiem ziarna siewnego może narazić nas na ogromne straty. A o tym powinniśmy pamiętać wydziały rolnictwa PRN i natychmiast spowodować usunięcie przeszkód i niedociągnięć na tak ważnym odcinku.

Pamiętajmy: jakie zasiejemy ziarno, taki otrzymamy plon. (mb)

33.400 par obuwia wyprodukowali ponad plan

Sukces robotników Radomskich Zakładów Obuwia

RADOM — W tych dniach załoga Radomskich Zakładów Obuwia ukończyła realizację swego długookresowego zobowiązania, podjętego w kwietniu br. Zakłady te wykonały o 4 miesiące wcześniej niż przewidywało zobowiązanie — 33.400 par obuwia ponad plany miesięczne, z czego około 30 proc. z surowca zaoszczędzonego przez brygady stanczów w wydziale manipulacji.

WSKAZUJEMY PALCEM

„Przykład” który wymaga przykładowej nagany

Gmina Ryboty w pow. bielskim wykonała swój plan dostaw zboża w sierpniu aż... w 4 procentach. Czym wytłumaczyć tak niskie wykonanie planu miesięcznego? Odpowiedzi nie trzeba szukać daleko. Wystarczy przejrzeć kartotekę gminnego delegata Min. Skupu i zobaczyć, że większość pracowników Prezydium GRN i sołtysów nie dostarczyła państwu ani kilograma zboża.

Taka postawa aktywnego gminnego nie może rzecz jasna wpływać dodatnio na wykonanie planów.

Antoni Sarosiek z gromady

(mb)

POD ZNAKIEM JEDNOŚCI STUDENTÓW W WALCE O POKÓJ I PRZYJAŹŃ

III Światowy Kongres Studentów zakończył swe obrady

Apel do studentów całego świata

WARSZAWA. — III Światowy Kongres Studentów — wielki parlament młodzieży studiującej świat — zakończył swe obrady. Ostatnie posiedzenie Kongresu odbyło się w nocy z dnia 2 na 3 września br.

Wśród manifestacji zgromadzonych Kongresu jednomyślnie uchwalili „Apel III Światowego Kongresu Studentów”.

Apel ten głosi m. in.:

My, przedstawiciele studentów ze wszystkich stron świata, zebrani na III Światowym Kon-

gresie Studentów w Warszawie, omówiliśmy w toku swobodnej dyskusji i wymiany poglądów nasze wspólne problemy i opracowaliśmy program ich rozwiązania.

Przybyliśmy z różnych krajów, mamy rozmaite wierzenia i poglądy. Między nami są konserwatyści i liberałowie, socjaliści i komuniści, katolicy i protestanci, prawosławni i muzułmanie.

Ale różnice w naszych poglądach i wierzeniach nie przeszkodzą

dzieli nam w osiągnięciu jednomyślności i porozumienia w wielu poważnych problemach życia i nauki studentów, w sprawach ruchu studenckiego. Jesteśmy całkowicie przekonani o konieczności wzmożenia walki wszystkich organizacji studenckich należących do MZS, jako też i tych, które nie są członkami tej organizacji, o zaspokojenie potrzeb i żądań studentów.

Witając zarysowujące się osłabienie napięcia międzynarodowego, wzywamy wszystkie organizacje studenckie i studentów całego świata do aktywnej walki:

— o zapewnienie studentom stypendiów, domów akademickich, pomocy naukowych, o obniżenie opłat za studia na wyższych uczelniach;

— o zapewnienie wykładowania w języku ojczystym, przeciwko rasowej i wszelkiej innej dyskryminacji;

— o zapewnienie pracy absolwentom wyższych uczelni;

— o wolność działania organizacji studenckich;

— o demokratyzację nauczania, przeciwko militarystyce wyższych uczelni i propagandzie wojennej na wyższych uczelniach, przeciwko zaszczepianiu nienawiści rasowej i narodowej.

Deklarujemy swoją solidarność z walką studentów w krajach kolonialnych i zależnych i wzywamy wszystkie organizacje studenckie do udzielenia jak najszerszej pomocy studentom tych krajów w ich walce o wolność i niepodległość, o lepsze warunki życia i nauki.

Na naszym Kongresie postanowiliśmy

wzmocnić międzynarodową współpracę studentów w dziedzinie oświaty, kultury i sportu oraz rozszerzyć wzajemną wymianę delegacji, zespołów kulturalnych i sportowych, wystaw i literatury.

Jesteśmy w pełni przekonani, że nie ma przyczyn do rozbięcia światowego ruchu studenckiego, nie ma przeszkód nie do pokonania na drodze do umacniania jedności i przyjaźni studentów całego świata. Zostało to ponownie stwierdzone z nową siłą przez uczestników naszego Kongresu — przedstawicieli studentów 106 krajów.

Miliony prostych ludzi wszystkich krajów żyją jedną myślą, jednym pragnieniem — utrzymać pokój, umocnić przyjaźń między narodami.

Łącząc się z głosem narodów świata, uczestnicy Kongresu zwracają się do was, studenci i studentki z wezwaniem, abyscie domagali się przeprowadzenia rozmów na temat spornych problemów międzynarodowych. Naszej nauce, naszej pracy i naszej przyjaźni niezbędny jest pokój na całym świecie.

Studenti wszystkich krajów!

Połączmy nasze wysiłki dla zaspokojenia potrzeb studenckich, dla umocnienia przyjaźni i wspólnej pracy studentów całego świata.

SUMIENNA PRACA DAŁA REZULTATY

Białostocki przemysł włókienniczy wykonał z nadwyżką plan sierpniowy

Dzięki ofiarności całej załogi, tkalnia BZPW przezwyciężyła poważną trudność w produkcji

Wiele zakładów przemysłowych w Białymstoku zameldowało o wykonaniu, lub o przekroczeniu sierpniowych planów produkcyjnych.

Na szczególną uwagę zasługują zakłady przemysłu włókiennego, które do tej pory nie jednokrotnie nie wykonywały swych planów.

660 mil. złotych na budowę stolicy

WARSZAWA. — W budowie nowej, socjalistycznej Warszawy bierze udział społeczeństwo całego kraju. Jedną z form przyspieszających odbudowę zabytków i budowę nowych dzielnic mieszkaniowych jest akcja świadczeń ludności na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Od początku trwania tej akcji, tj. od września 1946 roku do chwili obecnej zebrano na SFOS na terenie całego kraju 660 milionów złotych.

ANGLICY NIE CHCĄ RYDWANU USA

Oświadczenie b. ministra angielskiego — Daltona

NOWY JORK. — Dziennik brazylijski „Correio da Manhã” opublikował oświadczenie byłego ministra angielskiego Daltona. Dalton przemawiał w Bello Horizonte (Brazylia), gdzie stwierdził, że należy bezwzględnie dopro-

wadzić do tego, aby Brazylia i Anglia stały się „niezależne od wahań rynku amerykańskiego”. Innymi słowy — do Daltona — ani Anglia ani Brazylia nie powinny zaprzęgać się do rydwanu amerykańskiego.

NA KRAJOWY ZJAZD PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW

Delegaci Białostocczyzny wyjechali do Szczecina

W skład delegacji wchodzi najlepsi gospodarze indywidualni, spółdzielcy oraz robotnicy rolni PGR i POM

W dniu wczorajszym wyjechała na Krajowy Zjazd Przewodzących Chłopów w Szczecinie delegacja Białostocczyzny. W skład delegacji wchodzi 136 przewodzących chłopów indywidualnych, 29 członków spółdzielni produkcyjnych, 6 robotników rolnych PGR, 8 przewodzących pomocników i 4 najaktywniejszych pracowników Państwowej Służby Rolnej.

Do zebranych w sali posiedzeń Prezydium WRN delegatów przemówił wiceprzewodzący Prezydium WRN ob. Stanisław Głęb. Podkreślając, że i Krajowy Zjazd Przewodzących Chłopów w Szczecinie obradować będzie nad sposobami szybszego podnoszenia produkcji rolnej i dobrobytu wsi, ob. Głęb zaapelował do delegatów Białostocczyzny, by w obradach tych wzięli jak najaktywniejszy udział.

„Jesteście oficerami naszej wsi — powiedział ob. Głęb, — wasz przykład w realizacji obowiązków dostaw i podnoszeniu produkcji rolnej powinien mobilizować wszystkich chłopów do dalszej walki o wysokie plony w 5 roku Planu 6-letniego. Powiedzieć braciom chłopom, delegatom z woj. poznańskiego, wrocławskiego, szczecińskiego i innych, że nasza województwa białostockie rozwija się coraz lepiej, że wzrasta wydajność pól i łąk, że gospodarka hodowlana podnosi się z każdym dniem. Powiedzieć, że nasza ziemia białostocka wcale nie jest gorsza od innych i że wszyscy chłopi, realizując program Frontu Narodowego, dołożą starań, by z każdym rokiem ziemia ta dawała coraz wyższe plony.

W prastarym polskim grodzie — Szczecinie pozdrowicie robotników, stoczników i wszystkich budowniczych siły gospodarczej naszego państwa od chłopów Białostocczyzny. Powiedzieć im, że razem z klasą robotniczą i pod przewodnictwem robotniczej wsi białostocka kroczy śmiało do lepszej go jutra”.

Następnie odbył się uroczysty akt dekoracji 15 przewodzących chłopów Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. O godz. 14.30 sprzed gmachu Prezydium WRN delegacja Białostocczyzny wymaszerowała na dworzec kolejowy. (ch)

Ostatnie WIADOMOSCI

PARYŻ. — Dnia 3 bm. podał się do dymisji minister do spraw Rady Europejskiej w rządzie francuskim Francois Mitterand, uchodzący za zwolennika „lewego skrzydła” Partii Radykalnej. Decyzję swą, jak podaje prasa, Mitterand powziął po półtoragodzinnym posiedzeniu rządu, w czasie którego zarysowały się między nim a pozostałymi ministrami poważne rozbieżności co do dalszej polityki rządu wobec Tunisu i Maroka. Bezpośrednią przyczyną dymisji miało być mianowanie byłego współpracownika marszałka Juina, przedstawiciela Francji w Maroku, Pierre Voizarda na stanowisko rezydenta generalnego w Tunisie na miejsce generała Hauteclouque’a.

Według „Franc Tireur”, Mitterand miał oświadczyć na posiedzeniu rządu: „Voizard jest człowiekiem marszałka Juina i w Tunisie dokona takiego samego zamachu, jakiego dokonano w Maroku. Jeżeli Voizard zostanie mianowany, podam się do dymisji”.

„France Soir” wyraża pogląd, że dymisja Mitteranda może spowodować znaczne trudności dla rządu.

NOWY YORK. — Jak donosi dziennik brazylijski „Impressa Popular”, 1500 głodujących chłopów „zaatakowało” miasto Cascavel w stanie Seara, usiłując zdobyć sobie żywność. Dziennik zaznacza, że w stanie Seara, nawiedzonym klęską suszy, tysiące chłopów znalazło się bez żadnych środków do życia, tym też bardziej, że roboty publiczne zostały wstrzymane.

RYM. — W dniu 4 września w całej prowincji Terni odbyło się 24-godzinny strajk we wszystkich zakładach metalurgicznych. Metalowcy zapotrzebowania w ten sposób przeciwko zwolnieniu z pracy 2 tys. robotników państwowych zakładów hutniczych w Terni.

Od 1948 roku dyrekcja zakładów w Terni zwolniła z pracy przeszło 6 tys. robotników. Sekretarz włoskiej Konfederacji pracy, Agostino Novelle, podkreśla w artykule zamieszczonym w tygodniku „Lavoro”, że od 1948 roku zamknięto we Włoszech przeszło 100 fabryk metalurgicznych, 134 fabryki włókiennicze i znaczną liczbę kopalni.

Wprowadzając w życie dorobek naukowy botaników polskich uczynimy Białostockie województwem kwitnących łąk, pastwisk i sadów

Przemówienie przewodniczącego Prezydium WRN Mieczysława Moczara, wygłoszone na Ogólnopolskim Zjeździe Botaników Polskich w Białymstoku

Mam zaszczyt serdecznie powitać Ogólnopolski Zjazd Botaników, który tak trafnie nazwany został przez prof. Sławińskiego sejmem botaników polskich.

Jesteśmy niezmiernie zadowoleni, że sejm naukowców polskich radzić będzie właśnie w Białymstoku, w województwie wybitnie rolniczym, ogromnie zaniedbanym w okresie sanacji, poważnie zniszczonym w latach ostatniej wojny.

Mówiąc o tym, pragnę jednocześnie zakomunikować, że województwo nasze w szybkim tempie dźwiga się we wszystkich dziedzinach naszego życia: w dziedzinie kultury, oświaty i zdrowia, w rozwoju gospodarki narodowej — w ogóle.

Jeżeli w okresie minionych 9 lat zrobiliśmy w kraju już bardzo wiele, to i na terenie województwa białostockiego — choć nie liczna, lecz wspólna klasa robotnicza, mało i średniorolne chłopstwo, oraz twórcza inteligencja, mogą poszczycić się również poważnymi osiągnięciami, które można by określić słowami, że ludzie pracy Białostockiej, przy pomocy partii, rządu i własnym wytrwałym wysiłkiem, zdecydowanie niwelują granice Polski „B”, „ukonstytuowują” przez obszarów w okresie międzywojennym, spuściznę u nas już zmarłego, a w innych krajach — gniącego kapitalizmu.

Mówiąc o Polsce „B” z lat międzywojennych, przytoczę kilka fragmentów z raportu Zyndrama Kościakowskiego, wojewody białostockiego z lat 1933/34, który informował swego szefa Składowskiego o sytuacji istniejącej w owym okresie na terenie Białostockiej — i o tym, w jaki to sposób interesował się rozwojem jej gospodarki i kultury.

„Częste wyjazdy na teren województwa umożliwiły mi bezpośrednie zapoznanie się ze stanem kulturalnym i gospodarczym ludności, z jej potrzebami i dążeniami i dawały mi możliwość spostrzegania istniejących niedomagań życia gospodarczego i kulturalnego i błędów, popełnianych przez miejscową administrację. Spostrzeżone niedomagania starałem się usunąć.

Tak np. podczas inspekcji objazdu powiatu sokólskiego zauważyłem szereg wad przy przeprowadzaniu egzekucji podatków przez miejscowe władze i zażądałem ich usunięcia. Kilkakrotnie konferencje z prezesem Izby Skarbowej, przy czym jedna z nich przy współudziale wszystkich starostów, wpłynęły na usunięcie szeregu istniejących niedomagań i usprawnienia egzekucji podatków”.

Fragment wyżej podany ze sprawozdania Zyndrama Kościakowskiego świadczy o bezwzględnej brutalności stosowanej na terenie tak zwanej Polski „B”, która mimo to, do końca, do chwili upadku obozu sanacji, była nieu-

stannie rozpalającym się zarzewiem ruchu rewolucyjnego, o którym pisał w swym raporcie Zyndram Kościakowski tymi słowami:

„Korpus policyjny województwa przyczynił się wydatnie do łagodzenia skutków bezrobocia wśród ludności. Wyrazem tego są cyfry wskazujące, że poszczególne jednostki policyjne z dobrowolnych składek złożonych przez policję zebrały kwotę 10,082 zł wypracowaną przez komitet pomocy bezrobotnym, a nadto wydały w latach 1932 — 1933 dziennych porcji pożywienia 35.285 dzieciom bezrobotnym — 300 paczek żywnościowych i 140 paczek odzieżowych.

Poza tym władze i organa bezpieczeństwa uniemożliwiły kilkudziesięciu wybitnym działaczom wyrotowych i zlikwidowały kilkanaście ważniejszych ognisk ruchu wyrotowego”.

Na pewno z tego okresu znane są obywatelom profesorem pacyfikacji, stosowane na szeroką skalę na terenie Białostockiej, szczególnie u tych rodzin, które Zyndram Kościakowski nazywał w swym sprawozdaniu „wyrotowcami”.

Pacyfikacje te w niczym nie różniły się od pacyfikacji przeprowadzanych przez okupanta hitlerowskiego, tak samo owies mieszano z pszenicą i polewano naftą, tak samo, jak hitlerowcy, granatowi policjanci bili nasze matki i żony.

Dlatego też, gdy mówimy dziś jeszcze o zacołaniu naszego województwa, a szczególnie wsi, o istniejących jeszcze tu i ówdzie trójpółwach, o niedostatecznym zaufaniu do zbóż kwalifikowanych, do nawożenia gleby wapnem i odpowiednimi nawozami w ogóle, to widzimy w tym zjawisku spójność okresu Zyndramów Kościaków, okresu nędzy i głodu, okresu ciemnoty i zabobnów.

Lecz z chwilą rozgromienia hord hitlerowskich przez Armię Radziecką i objęcia władzy przez lud pracujący, mieszkańcy Białostockiej — w mieście i na wsi, przy pomocy swojej władzy ludowej, inżynierów i techników, lekarzy i pedagogów — profesorów, wydał zdecydowaną walkę zacołaniu i ciemnocie. Osiągnięcia tej walki są już dziś następujące:

Przed wojną nie uczęszczało do szkół na Białostockiej 40 tysięcy dzieci, a 76 proc. z uczęszczających uczęszczało do szkół o jednym nauczycielu.

Dziś natomiast nie ma w zasadzie dzieci nie uczęszczających do szkół, a na 135 tys. dzieci 107 tysięcy uczęszcza do pełno 7-klasowych szkół.

Uczęszcza dziś na terenie Białostockiej do szkół zawodowych różnego typu około 12 tys. młodzieży.

Posiadamy również Włocławską Szkołę Inżynierską, do której uczęszcza 300 ludzi pracy, którzy w najbliższej

przyszłości zasila szeregi naszej inteligencji technicznej.

No i oczywiście ukoronowaniem naszych osiągnięć z dziedziny szkolnictwa wyższego jest nasza wspaniała Akademia Medyczna, w której obraduje dziś Ogólnopolski Zjazd Botaników.

Pokonaliśmy również zmorę przeszłości, jaką był fakt, że 88 tysięcy mieszkańców naszego województwa nie umiało czytać i pisać.

Lecz dziś mamy już dziesiątki tysięcy mało i średniorolnych chłopów — rozumnych, wiedzających czego chcą i nie rzadko słyszących na różnych zebraniach i naradach gospodarczych — nauki M. Churina powtarzane przez chłopów białostockich, że przy pomocy nauki, oraz własnej intensywnej pracy, można przeciwstawić się kaprysom przyrody, nie czekać na jej dobrodziejstwa. Można tworzyć nowe formy roślin, doskonalsze niż tworzy je sama przyroda.

Najdobitniejszym dowodem, że chłop białostocki wyrwał się z objęć dnia wczorajszego, są następujące przykłady.

Wielka robota inwestycyjno-społeczna prowadzona na Kuwasach przekonała dziesiątki tysięcy chłopów, zawołała ich i w konsekwencji spowodowała (mimo, iż jest to dopiero fragment gigantycznych zamierzeń), że w wielu powiatach chłop domaga się, by przyszedł do nich meliorant, bo oni również chcą regulować rzeki i nawadniać swe pola.

W związku z tym rozpoczęliśmy jeszcze w r. b. wiele po ważnych i drobnych prac w tej dziedzinie.

Wspaniałe osiągnięcia mają chłopcy Białostockiej zorganizowani w spółdzielniach produkcyjnych, których mamy w naszym województwie 281, a szczególnie spółdzielnię Chłaboły, która osiągnęła ze swych zmeliorowanych łąk 80 q siano z hektara w jednym pokosie.

Wielkimi osiągnięciami po szczycie się może nasza służba zdrowia. Dzięki jej m. in. ofiarnej pracy nad ochroną życia ludzkiego przysto naturalny w woj. białostockim wynosił dziś 20 promil, podczas gdy przed wojną wynosił zaledwie 10 promil.

Dzięki rozbudowie urządzeń sanitarnych, oraz istnieniu Akademii Medycznej i grona profesorów, ilość zachorowań na zakaźne choroby zmalała, i jeżeli w roku 1946 przypadków tyfusu brzusznego notowaliśmy 1.150, to w roku 1952 tylko 148.

Jesteśmy przekonani, że stale wzrastająca liczba lekarzy w naszym województwie oraz powiększające się grono profesorów w Akademii Medycznej w najbliższym okresie stworzą warunki jeszcze grubożej zabezpieczające

mieszkańca naszego województwa przed wszelkiego rodzaju chorobami zakaźnymi, jeszcze szerzej roztoczą opiekę profilaktyczną nad dziećmi i ich matkami. Mamy prawo tak sądzić dlatego, ponieważ służba zdrowia zaskarbiła sobie pełne zaufanie wśród społeczeństwa Białostockiej.

Obok spraw poruszonych wyżej, pragnę jeszcze wspomnieć, że budujemy w naszym województwie wielkie kombinaty przemysłu kluczowego. W Zambrowie, w Fastach, w Białymstoku, w Hajnówce i w wielu innych miejscowościach.

W perspektywie przyszłej pięcioletki widzimy rozwój naszego województwa na wsł, piękne łąki i pastwiska, wysoką hodowlę, regulację rzek i jezior, elektryfikację, wielką pracę w regulowaniu rzeki Bugu i budowaniu na niej wielkich hydroelektrowni.

Widzimy rozbudowujące się nasze miasta. Na przykład Białystok widzimy w pierwszym okresie jako 120 tys. miasto z dzienną Szkołą Inżynierską, z nowymi nowoczesnymi dzielnicami. Natomiast w drugim etapie jego rozwoju — już jako miasto 200-tysięczne.

Kończąc swoje powitalne przemówienie, pragnę w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jeszcze raz z radością podkreślić, że dobrze się stało i brawo inicjatorom, którzy przyczynili się, że obradujecie dziś nie w Warszawie lub Poznaniu, ale tu, w naszym województwie, które przy waszej pomocy i naukowemu opiece, stanie się województwem kwitnących łąk, pastwisk i sadów.

Składam najpomyślniejsze życzenia owocnych obrad, z prośbą zarazem, by Ogólnopolski Zjazd Botaników w przyszłym roku odbył się również w Białymstoku.

ANGLICY W DALSZYM CIĄGU MANEWRUJĄ Sprzeczności amerykańsko-angielskie zaostrzają się

Smęlnie rozważania korespondenta amerykańskiego dziennika „United States News and World Report”

NOWY JORK. Londyński korespondent tygodnika „United States News and World Report” w artykule na temat sprzeczności angielsko-amerykańskich pisze: „Tarcia między dwoma mocarstwami zachodnimi, które dały się zaobserwować w ciągu wielu miesięcy, zaostrzyły się nagle po przerwanym walcu w Korei i ogłoszeniu wiadomości o posiadaniu bomby wodorowej przez Rosjan.

Obecnie Anglicy w większym niż kiedykolwiek stopniu przekonani są, że to oni mają rację, a nie Stany Zjednoczone. Coraz częściej jest jawna bądź utajona krytyka pod adresem USA w ONZ i w innych organizacjach...

Za wszystkim tym — stwierdza tygodnik — kryje się powolne dążenie do pokoju. Churchill jest przekonany, że przyszłość Anglii wymaga osłabienia napięcia w stosunkach z Rosją Radziecką i z czerwonymi Chinami. Doradcy ostrzegają Churchilla, że należy zmniejszyć wydatki na zbrojenia. Tak więc, Anglicy w dalszym ciągu manewrują, domagając się przyjęcia Chin komunistycznych do ONZ oraz uregulowania na najwyszym szczeblu całokształtu zagadnień między Anglią, Rosją i USA, a w razie konieczności i z Francją...

Pan Winston Churchill — pisze korespondent — by użyć jednego z ulubionych jego określeń, „uparcie żywi nadzieję” na odbycie bezpośrednich rozmów z przywódcami radzieckimi w celu ustabilizacji sytuacji.

Jacques Thibaud zginął w katastrofie samolotowej

PARYŻ. — Jak podaje Agencja France Presse, dnia 2 bm. samolot Air France typu Constellation, lecący z Paryża do Sajgonu, rozbił się nad Alpami francuskimi o szczyt góry Cement i spłonął. Nikt z 42 pasażerów i członków załogi nie uratował się. Wśród ofiar katastrofy znajduje się słynny skrzypek francuski Jacques Thibaud i jego córka Suzanne.

6 WRZEŚNIA WYBORY W NIEMCZECH ZACHODNIICH

Represje i terror policyjny wobec partii demokratycznych

BERLIN. — W walce wyborczej, jaka toczy się obecnie w Niemczech zachodnich władze bońskie posługują się metodami represji i terroru wobec partii demokratycznych i organizacji masowych. Minister policji w rządzie bońskim Lehr, otwarcie przyznał, że podejmowane są kroki w celu uniemożliwienia kampanii wyborczej Komunistycznej Partii Niemiec, Związku Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność, Ogólnoniemieckiej Partii Ludowej i „Wolnego Związku Socjalnego” tj. partii, które walczą przeciwko antynarodowej polityce Adenauera.

Reakcyjne partie bońskiej koalicji rządowej nie cofają się przed niczym, by 6 września — w dzień wyborów — osiągnąć pożądane dla siebie wyniki. Prasa notowała fakty konfiskowania przez policję bońską materiałów wyborczych partii demokratycznych, aresztowania osób kolportujących program wyborczy KPD i zamykania takich dzienników, jak organ partii komunistycznej w Essen „Neue Vorkzeitung” i dziennik „Volksecho”. Władze policyjne wydawały zakaz zwoływania wieców przedwyborczych partii i organizacji demokratycznych.

Policja Lehra patrzyła przez palce na organizowane przez młodych faszystów na paści na wiece przedwyborcze partii demokratycznych, a często nawet udzielała im pomocy. Tak np. zachowała się policja, gdy grupy faszystowskich napastników dokonywały krwawej masakry uczestników wiecu KPD w miejscowości Rheinfelden.

Pierwszy sekretarz kierownictwa KPD północnej Westfalii, kandydat do Bundestagu Joseph Ledwohn, sekretarz organizacji lokalnej KPD Kuelgen i wielu robotników zostało ciężko rannych.

Jak stwierdza prasa, również aparat sprawiedliwości rządu Adenauera nie wykazywał uczciwości w torpedowaniu kampanii wyborczej pokojowych i patriotycznych

sił w Niemczech zachodnich. Od chwili rozpoczęcia kampanii wyborczej tysiące patriotów wciągniętych zostało do więzienia.

W opinii władz zachodnio-niemieckich „zastraszającym przykładem” miał być wyrok wydany przez sąd specjalny w Bremie na 6 patriotów, którzy „wina” polegała na tym, że kolportowali afisze przedwyborcze.

Stosunki jugosłowiańsko-włoskie nadal napięte

LONDYN. Jak podaje agencja Reutersa, powołując się na komunikat agencji Tanjug, dnia 1 bm. kompania żołnierzy włoskich uzbrojonych w automaty wkroczyła na terytorium jugosłowiańskie w pobliżu Nowej Gorycy (naprzeciw włoskiej Gorycji), skąd wycofała się dopiero po pewnym czasie.

Rzecznik włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych niezwłocznie zaprzeczył doniesieniom agencji o przekroczeniu granicy jugosłowiańskiej przez żołnierzy włoskich, nazywając je „absolutnie kłamliwym”.

Tym niemniej 1 bm. wieczorem rząd jugosłowiański wystosował protest do Włoch, domagając się położenia kresu tego rodzaju prowokacjom i groząc, że w przeciwnym wypadku nie będzie odpowiadał za ewentualne konsekwencje.

W odpowiedzi swój rząd włoski odrzucił protest jugosłowiański, oświadczył, że Włochy mają niewątpliwie prawo podejmowania kroków, uznanych za konieczne dla obrony własnego terytorium.

Dnia 2 bm. agencja Tanjug doniosła o ponownym pogwałceniu granicy jugosłowiańskiej przez 15 żołnierzy włoskich w okolicy Belo Brdo oraz o dalszych ruchach wojsk włoskich w kierunku granicy jugosłowiańskiej. Poza oddziałami dywizji „Ariete” i „Mantur” w Gorycji stwierdzono obecność oddziałów dywizji „Folgore” oraz batalionu piechoty morskiej i batalionu szkodków spadochronowych.

Wskazywano, że Włochy w okolicy Tolmin, we Włoszech północnych, oddziały włoskie obsadziły pozycje strategiczne wzdłuż granicy jugosłowiańskiej.

PARYŻ. Radio paryskie, komentując zaprzeczenie jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, iż Jugosławia zamierza anektować strefę B Wolnego Obszaru Triestu, stwierdza, że pomimo tego zaprzeczenia zarówno Włochy jak i Jugosławianie wykazują ogromne wzburzenie.

Zwiedzamy wystawy rolnicze

Na Powiatowej Wystawie w Etku obok pięknych pawilonów z eksponatami rolniczymi oglądamy także stoiska książkowe. Od dnia otwarcia wystawy stoliska są oblegane wprost przez kupujących. Czynna jest także loteria książkowa.

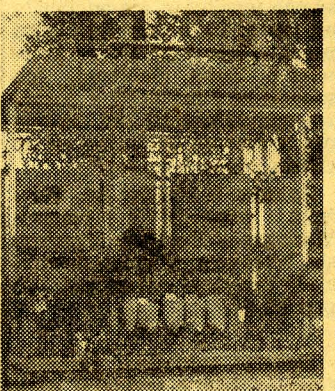
Jan Krawczyk, robotnik kolejowy, wygrał wczoraj na loterii kilka ciekawych książek. Obiecał, że po przeczytaniu przyjdzie tu jeszcze raz.

Dużą popularnością cieszy się także stoisko książkowe PZGS, które rozprowadza książki fachowe z dziedziny rolnictwa. Michał Urbanowicz, członek spółdzielni produkcyjnej z Grabniku, kupił podręcznik z zakresu hodowli bydła, bo przez cień wystawione na wystawie eksponaty zachęcają każdego

chłopa do zwiększenia hodowli rasowych krów czy świń. (aj)

Bardzo estetycznie urządzone jest pawilon spółdzielni produkcyjnej z Haciek, który oglądamy na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Bielsku. Na pierwszym planie znajduje się godło państwowe wykonane z kłosek pszenicy. Wykresy informują, że spółdzielnia kontraktuje corocznie 2,5 ha buraków cukrowych oraz 2,5 ha buraków pastewnych.

Oglądając pawilon dowiadujemy się także, że dla uczczenia Krajowego Zjazdu Spółdzielców z Haciek wniesli do wspólnego gospodarstwa 38 owiec. Obecnie spółdzielnia posiada już 200



sztuk inwentarza żywego i uprawia 30 ha łąk.

Przodownikiem pracy w spółdzielni jest Michał Korsak, który w ub. roku wypracował 511 dniówek obrachunkowych.

Na zdjęciu: Pawilon spółdzielni Haciek. (pz)

Spisy Dnia

O SKUPIE ZBOŻA

Miasto Białystok w realizacji obowiązkowych dostaw zboża dla państwa zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Plan sierpniowy dostawy przez rolników zamieszkałych w mieście został wykonany zaledwie w 35 proc. Tak niskie wykonanie planu świadczy o braku zainteresowania akcją skupu ze strony Wydziału Rolnictwa Prezydium MRN.

Mimo, że wielu chłopów zamieszkałych w Białymstoku wykonało już caloroczne plany dostaw, są jeszcze i tacy, którzy zwlekają z dostawami zboża i nie wykonują obowiązków wobec państwa. Oto na przykład Romuald Walendziuk właściciel 26 hektarów ziemi zamieszkały przy ul. Marczkowskiej 30, zalega jeszcze ze sprzedażą 993 kg zboża. Obok mieszka Władysław Narek, który również nie wykonał jeszcze dostaw zboża i zalega ze sprzedażą 2584 kg.

Chłopi ci mimo, że termin wyznaczonej dostawy upłynął już dawno nie spieszą się z dostawą, a Prezydium MRN nie czyni nic, aby przypomnieć o konieczności wykonania obowiązków. (mb)

W SPRAWIE REPERTUARU ZESPOŁÓW ŚWIE TLICOWYCH

Nie można zapominać o własnych zakładach pracy

Jak pracują zespoły w Fabryce Pluszu i w Spółdzielni Krawieckiej „Pokój”

Jednym ze sposobów popularyzacji naszych osiągnięć kulturalnych są występy zespołów świetlicowych. Zespoły te wtedy spełniają swoje zadanie, gdy repertuar ich jest odbiciem zachodzących przemian w naszym życiu.

Wiele zakładów przemysłowych w naszym województwie ma własne zespoły świetlicowe. Czy spełniają one swe zadania? Weźmy dla przykładu zespoły dwóch zakładów pracy: Białostockiej Fabryki Pluszu i Spółdzielni Krawieckiej „Pokój”. Oba zespoły pracują dużo, jednak rezultaty ich pracy są niedostateczne.

Jednym z głównych braków obu zespołów jest niestabilność repertuarów. Na występy z okazji świąt państwowych składa się: kilka piosenek masowych, zbiorowa

recytacja i kilka tańców ludowych. Gdy zespół wyjeżdża z występami do okolicznych wsi lub innych zakładów przemysłowych repertuar zmienia się o tyle, że do daje się jeszcze kilka piosenek ludowych.

Ustalenie „raz na zawsze” repertuaru zespołu doprowadza do skostnienia. Zespół przestaje się rozwijać, występy zaś powtarzane wielokrotnie przestają odpowiadać potrzebom widzów. Zespół po prostu nie spełnia swego zadania.

I jeszcze jedna sprawa. Oba wymienione zespoły bardzo często wyjeżdżają z występami do spółdzielni produkcyjnych, do zakładów przemysłowych, do wsi i miasteczek. I to jest słuszne. Przy tym jednak nie powinno się zapominać o własnym zakładzie. Oba zespoły urządzają występy dla załóg własnych zakładów pracy tylko z okazji świąt państwowych. I to jest zle.

Przecież zespoły świetlicowe powstają przede wszystkim dlatego, aby zapewnić rozwój kulturalny pracownikom własnego zakładu pracy. Z tego celu nie powinny rezygnować w żadnym wypadku. Zbyt częste „obsługiwanie” okolicznościowych uroczystości w innych zakładach pracy odbija się ujemnie na pracy zespołu. Doprowadza to

do rezygnowania z wprowadzania aktualnych zmian w repertuarze, „no bo przecież nie ma kiedy uczyć się czegoś nowego, gdy w każdą niedzielę mamy występ”. To z kolei prowadzi do rutynarstwa w zespole, a brak występów we własnym zakładzie pracy osłabia dopływ pracowników zakładu do zespołu.

Winę za istniejący stan w zespołach ponoszą przede wszystkim ich kierownicy, którzy zbyt powierzchownie podchodzą do swych obowiązków. A przecież można przy odrobinie dobrej woli zmienić dotychczasowy styl pracy. Należy tylko dokładnie zanalizować dotychczasowe osiągnięcia i braki zespołu.

Trzeba ściśle powiązać się z instruktorami Okręgowej Rady Zw. Zaw., korzystać z ich rad odnośnie doboru materiałów świetlicowych. Dzięki współpracy z instruktorami będzie można przenosić na teren własnego zespołu doświadczenia innych zespołów świetlicowych.

Opiekunami zespołów są też artyści teatru im. A. Wę glerki w Białymstoku, z którymi także należy zacieśniać współpracę wykorzystując ich doświadczenie przy ustalaniu repertuaru zespołu i jego reżyserii.

Nie bez winy w obu wypadkach są dyrekcje i kierownicy polityczne zakładów. Odnoszone na zewnątrz sukcesy przez zespoły świetlicowe przysparzają im brak i niedociągnięcia. Stąd i dyrekcje i organizacje partyjne wykazują zbyt mało troski o pracę i o oblicze zespołów.

Zwrócenie baczniejszej uwagi na pracę zespołów, a przede wszystkim częstsze narady zespołów z udziałem przedstawicieli dyrekcji i organizacji partyjnej dadzą na pewno pożądane wyniki.

(ZM)

5. IX. — 30. IX.

„DNI FILMÓW POLSKICH”

„Żołnierz zwycięstwa”



W ramach „Dni Filmów Polskich” na ekranach kin białostockich wyświetlany będzie dwuseryjny film, wspaniałe dzieło kinematografii polskiej, „Żołnierz zwycięstwa”. Część I — „Lata walki”, część II — „Zwycięstwo”. Scenariusz i reżyseria Wandy Jakubowskiej.

Film „Lata Walki” opowiada o życiu i walce bohatera narodu pol-

skiego — generała Karola Świerczewskiego. Sceny ukazują życie generała Świerczewskiego jako chłopca, a następnie robotnika fabryki. Później widzimy go biorącego udział w szeregach Rewolucji Październikowej, a następnie w walce o wolność w Hiszpanii. Film pokazuje również generała Świerczewskiego jako dowódcę na frontach Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR.

Na budowę szkół i ośrodków kulturalnych

Robotnicy białostockich zakładów pracy rozumiejąc znaczenie budowy nowych szkół i ośrodków kulturalnych systematycznie składają ofiary na ten cel. M. in. załoga Białostockich Zakładów Roszarniczych zebrała w ciągu ub. miesiąca na Fundusz Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych kwotę 26.720,89 zł.

Postawa załogi Białostockich Zakładów Roszarni-

czych może być przykładem dla wszystkich robotników. (w)

Uwaga, pasażerowie autobusów PKS!

Jak nas informuje Ekspozytura PKS Białystok, w dniu 5 września (sobota) na linii Białystok — Kalinówka, Białystok — Milejczyce, Białystok — Supraśl i Białystok — Choroszcz, z przyczyn technicznych zamiast autobusów kursować będą samochody ciężarowe PKS.



Nowa Warszawa
to nasza radość i duma



BRAK UPRZEJMOŚCI

— cechuje ekspedientkę kiosku spożywczego Powszechnej Spółdzielni Spożywców, który znajduje się na Plantach. Pomijając to, że ekspedientka ta arogancko odnosi się do klientów, to bywa i tak, że w ogóle nie chce obsłużyć kupującego.

Przed kilku dniami spacerując Plantami chciałem napić się w tym kiosku piwa. Niestety piwa nie otrzymałem, gdyż jak oświadczyła ekspedientka skrzynia z piwem nakryta jest dwiema skrzyniami z pustymi butelkami, a ja nie chce się zdejmować tych skrzynek. Na nic zdały się moje uwagi, że takie postępowanie jest niewłaściwe. Piwa nie otrzymałem.

Może jednak ktoś nauczyć ekspedientkę z kiosku PSS na Plantach bardziej gorliwego obsługiwanie klientów. PIK

Zbieramy złom stali i metali nieżelaznych

REJONOWA ZBIORNICJA JAJCZARSKO - DROBIARSKA w BIAŁYMSTOKU

pragnąc zaopatrzyć świat pracy naszego miasta w tanie i smaczne mięso

w dniu 25 sierpnia br. otworzył punkt sprzedaży detalicznej drobiu żywego na Siennym Rynku.

W dalszym etapie podobny punkt będzie uruchomiony na starym rynku (Bojary). k 221-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelna 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-10932

WSZYSCY BUDUJEMY STOLICĘ

Miesiąc Budowy Warszawy w zakładach pracy

Miesiąc Budowy Warszawy odbił się głośnym echem w zakładach pracy Białostocka. Komitety Budowy Warszawy wzmogły działalność chcąc swoją pracą przy-

Przed otwarciem wystawy drobnego przemysłu i rzemiosła

Przygotowania do otwarcia wystawy drobnego przemysłu i rzemiosła w Białymstoku trwają. Naterenach wystawowych, tam, gdzie do niedawna jeszcze rosły chwasty, założono już kwietniki i zasiano trawę, a w najbliższych dniach zostaną wysadzone kwiaty.

Wystawa drobnego przemysłu i rzemiosła będzie posiadała stoisko, na którym zobaczymy wszelkiego rodzaju meble, odzież, wyroby skórane, galanterię, artykuły chemiczne itp. Stoisko racjonalizatorstwa zapozna nas z ruchem racjonalizatorskim w białostockich zakładach drobnego przemysłu i rzemiosła. Stoisko artykułów wytwarzanych dla wsi zapozna z wiejskimi z asortymentem towarów produkowanych w naszym województwie. Poza tym zostaną zorganizowane trzy stoiska ogólnopolskie: sportowe, muzyczne i medyczne. Bogato będzie reprezentowany dział przemysłu ludowego i artystycznego.

(mb)

czynić się do dzieła całego narodu — budowy stolicy.

Komitet Budowy Warszawy przy Fabryce Sklejek, który za swą pracę został odznaczony dyplomem uznania, w bieżącym miesiącu zorganizuje zbiórkę złomu, przeznaczając dochód na fundusz budowy Warszawy. Urządzi też wycieczkę do Warszawy, która umożliwi pracownikom zobaczenie tempa pięknie rozwijającej się stolicy. Gazetki ścienne i foto-gazetki również pokażą robotnikom nowe dzielnice, parki, place, pomniki Warszawy, a odczyty i pogadanki oraz akademie omówią osiągnięcia w budowie stolicy.

Dobrze pracuje też Komitet Budowy Warszawy przy Zarządzie Okręgu Radiofonizacji Kraju. Co miesiąc pracownicy przekazują 0,5 proc. swojej pensji na ten cel. Chcąc zwiększyć jeszcze fundusze na budowę Warszawy pracownicy przeprowadzili już jedną zbiórkę złomu. W tym miesiącu po raz drugi przeprowadzą podobną zbiórkę. W najbliższych dniach zostanie zorganizowana zabawa taneczna i loteria fantowa, dochód z której powiększy jeszcze fundusze na budowę Warszawy. (JK)

GS BACIECZKI otrzymała proporzec

Za osiągnięcie najlepszych wyników w pracy Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Bacieczkach otrzymała proporzec przechodni. Przedtem proporzec ten był w posiadaniu GS Dojlidy.

Na uroczystej masowce, w czasie której wręczono zwycięskiej załodze proporzec, przewodniczący GS w Bacieczkach zobowiązali się dokończyć wszelkich starań, aby zdobyty proporzec pozostał u nich na zawsze.

OD 7 DO 10 WRZEŚNIA

Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie odbędą się w dodatkowym terminie

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, pragnąc umożliwić rozpoczęcie studiów tej młodzieży, która złożyła egzaminy wstępne z wynikiem pomysłnym, a z braku miejsca nie została przyjęta na uprzednio wybrany wydział, ustaliło egzaminy w terminie dodatkowym na niektórych wydziałach szkół wyższych. Egzaminy w dodatkowym terminie odbędą się w dniach od 7 — 10 września w następujących uczelniach:

W WYŻSZYCH UCZELNIACH TECHNICZNYCH:

Na wydziałach mechanicznych wszystkich wyższych szkół technicznych, na Wydziale Komunikacji Politechniki Warszawskiej, Budownictwa Przemysłowego Politechniki Śląskiej w Gliwicach, na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej w Gliwicach, na Wydziale Ceramicznym AGH w Krakowie, na Wydziale Metalurgii Szkół Inżynierskiej w Częstochowie, na wydziałach włókienniczych Politechniki Łódzkiej i Szkół Inżynierskiej w

Częstochowie, na wydziałach chemii technicznej Politechniki Wrocławskiej i Szkół Inżynierskiej w Szczecinie, na Wydziale Inżynierii Sanitarnej Politechniki Wrocławskiej i Wydziale Energetycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

NA UNIWERSYTETACH:

Na wydziałach matematyki wszystkich uniwersytetów, na wydziałach fizyki z wyjątkiem Uniwersytetu Warszawskiego, na Wydziale Geofizycznym Uniwersytetu Warszawskiego, na wydziałach filologii rosyjskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Uniwersytetu Bolesława Bieruta we Wrocławiu, na wydziałach filologii niemieckiej i prawa uniwersytetów: poznańskiego i Bolesława Bieruta we Wrocławiu.

W WYŻSZYCH SZKOŁACH EKONOMICZNYCH:

Na wydziałach finansów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie i wyższych szkół ekonomicznych w Poznaniu, Stalinogrodzie i Wrocławiu, na Wydziale Statystyki SGPiS w Warszawie, na Wydziale Technologii Żywności Zbiorowego WSE w Częstochowie.

W WYŻSZYCH STUDIACH ROLNICZYCH:

Na wydziałach rolnych i zootechnicznych Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie i Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, na Wydziale Mleczarstwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie i na Wydziale Weterynarii UMCS w Lublinie.

Egzaminy wstępne w terminie dodatkowym zdawać mogą kandydaci, którzy zdali egzamin wstępny na wyższe uczelnie z wynikiem pomyslnym w I terminie, a nie zostali przyjęci z powodu braku

Kronika Białostocka

Teatry

Teatr im. A. Wę glerki w Białymstoku: „Przystanek Dalekie” — początek o godz. 19. Białostocki Teatr Satyry: „Redakcja kpinek” — w sali klubu TPP-R o godz. 19.30.

Kina

„Pokój”: „Oni mają ojczyznę” — godz. 16. „Maksymek” — godz. 18 i 20.

„Ton”: „Drużyna” — godz. 16. — Bilety w cenie 1 zł 35 gr. „Cztery pokolenia” — pocz. godz. 18 i 20.

(Uwaga repertuar kin podajemy na podstawie komunikatów kierowników kin).

WYSTAWY

Muzeum regionalne: „Życie chłopów w malarstwie polskim XIX i XX w.” — czynne od godz. 9 — 17.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłsudskiego) — tel. 09. Informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Apteka Społ. nr 3 ul. Dąbrowskiego 2, nr telef. 9-43.

Kluby

Klub TPP-R — o godz. 19.30 występ Białostockiego Teatru Satyry: „Redakcja kpinek”.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 8 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi; 6.08 Program dnia; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych; 8.55 „Rosa w miastach domy” — piosenka Żuławska; 9.00 Audycja dla klas VIII; 9.30 Dla przedszkoli; 10.55 Dla klas IV — opowiadanie pt. „Z książką w przyjaźni”; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodych kobiet; 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert rozrywkowy; 15.30 Dla dzieci; 16.20 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej; 16.45 Skrzynka ogólna PR; 18.00 Na szerokim świecie; 19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie; 19.45 Audycja dla kobiet wiejskich; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 „Faraon” — odcinek powieści B. Prusa; 21.05 Koncert symfoniczny; 22.42 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fal 407 m
6.20 Koncert muzyki rozrywkowej; 14.10 Dla klas I — II audycja słowno-muzyczna pt. „Powitanie szkoły”; 14.30 Dla klas V — VII; 15.09 Komunikat o stanie wód; 15.10 „Piosenka świnii” — odcinek powieści Takakura Teru; 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów; 18.30 „Potomstwo starego boro-wickiego” — pogadanka dr W. Grochowskiego; 18.40 Audycja literacka; 18.55 Radziecka muzyka symfoniczna; 19.20 Radiowy poradnik językowy; 20.00 „Powrót do domu” — odcinek powieści S. Wygodzkiego; 21.26 Wiadomości sportowe; 22.20 Muzyka taneczna; 22.40 Reportaż dźwiękowy z Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski; 23.00 Audycja w rocznicę śmierci E. Griega. Dzienniki: 6.30; 21.00.

Edmund Osmańczyk

Bońskie wybory

Berlin, 1 września

Spośród 48 mil. mieszkańców bońskiej republiki przeszło 33 miliony mają prawo wziąć udział w wyborach 6 września. Te 33 miliony mają zdecydować o obliczu nowego bońskiego parlamentu, a tym samym zdecydować, które z głównych partii mają utworzyć rząd. Czy jednak rzeczywiście ponad 30 milionów pójdzie do urn wyborczych w niedzielę, czy może — jak z niepokojem snuje się przypuszczenia — tylko 20 milionów będzie głosować, a reszta pozostanie w domu, uważając, że wybory nie w zasadzie zmienić nie mogą — oto problem, nad którym głośniejszą politykę zachodnio-niemieccy. I to nie bez przyczyny.

Od szeregu tygodni zachodnio-niemieckie kina wyświetlały specjalne dodatki, nawołujące do brania udziału w głosowaniu. Urukowano wszystkie organizacje społeczne, zawodowe, kościelne, aby wzywały swych członków do głosowania. Z najrozmaitszych stron płyną pieniażki na te swoista reklama. Jednocześnie publicyści burzący różne kierunki alarmują zgrodną, że mimo ogromnej propagandy poważna część ludności Niemiec zachodnich pozostaje bierna i że wielu jest Niemców, którzy uważają, że czy będą głosować czy nie będą, to nie się nie zmienia, więc po co się sobie niedzielną wdrórką do lokali wyborczych.

Co jest przyczyną tej bierności poważnej części społeczeństwa zachodnio-niemieckiego? Przede wszystkim odcienie od prawdziwych wiadomości o sytuacji międzynarodowej i tym samym niedocenianie przez część ludności znaczenia, jakie dla Niemiec i Europy mogą mieć wybory. Przecież od pięciu z górą lat — od czasu, gdy władze amerykańskie zakazały rozpowszechniania między Łabą a Renem wszelkich gazet, pism i książek o treści demokratycznej, drukowanych na wschód od Łaby, zachodni Niemcy w olbrzymiej większości są pozbawieni rzetelnej informacji, natomiast są ogłaszani codzienną kłamliwą sensacyjną informacją wypychaną według amerykańskiej recepty. Prasa Komunistycznej Partii Niemiec konfiskowana, szkatułowana przez pocztę i agencje kolportażowe, nie może — w warunkach adenauerowskiego terroru — dotrzeć do wszystkich robotników, a co dopiero mówić o docieraniu do szerokich rzesz mieszczan. Postępowa prasa mieszczańska jest słaba i kolportaż jej jest równie trudny. Cóż więc dziwnego, że dziś w Niem-

zech zachodnich na każdym kroku spotkać można ludzi, którzy nie znają podstawowych spraw dotyczących najważniejszych interesów Niemiec. A jeśli znają, to za ledwie część ułamkową i to spreparowaną tak, że służy „wielkiemu kłamstwu” szerzonemu przez ośrodki amerykańskie.

Znamienny objaw zwątpienia przed wyborami wynika stąd, że wielu ludzi, którzy przed czterema laty głosowali bądź na CDU (partia chadecka Adenauera), bądź na SPD (partia socjalistyczna), sądziłi wówczas, że dokonali wyboru, a obecnie wiedzą, że pomiędzy tymi dwiema partiami nie ma zasadniczych różnic, jeśli chodzi o podstawowe zagadnienia dotyczące Niemiec. Więc po co wybierać? Ten pogląd wypowiadają dość powszechnie, zwłaszcza wśród drobnego i średniego mieszczaństwa, wynika z zasadniczego przekonania, że głosując czy to na partię Adenauera, czy to na partię koalicyjną rządu Adenauera, czy też na partię socjaldemokratyczną, w gruncie rzeczy głosuje się za remilitaryzacją i utrwaleniem podziału Niemiec. Bowiem wszystkie te partie wypowiadają się za „wspólną polityką zagraniczną”, wzorowaną na amerykańskim systemie politycznym. „Ten, kto chce naprawdę głosować przeciwko armii europejskiej, a za jednością Niemiec, — powiedzmy sobie szczerze — ma tylko możliwość głosowania bądź na komunistów, bądź na nie wszędzie istniejącą listę mieszczańską Heinemana i Wirtha”. To zdanie napisał burzawy publicysta bawarskiego dziennika, charakterystycznie sytuację przedwyborczą.

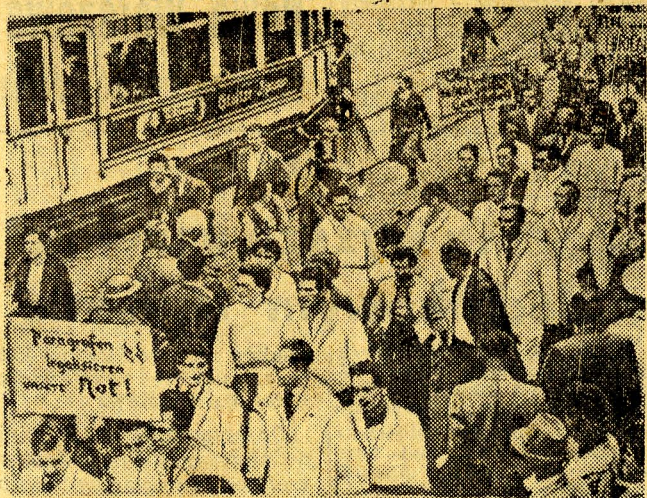
Ala drobny czy średni mieszczanin waha się jeszcze przed oddaniem głosu na

KPD, lista zaś postępowego mieszczaństwa nie wszędzie została wystawiona i nie wszędzie jej hasła zdobyły dotrzeć. A stąd dla poważnej części mieszczaństwa zachodnio-niemieckiego, które nie chce remilitaryzacji, a chce jedności Niemiec, wybory stały się bezprzedmiotowe. I stąd owa bierność, którą alarmująco sygnalizują różnego rodzaju obserwatorzy przedwyborczej kampanii.

Na tym tle dopiero staje się zrozumiałe ostatnie posunięcie SPD, która na tydzień przed wyborami nagle ogłosiła nowy program, wypowiadając się za porzuceniem idei tworzenia t. zw. „armii europejskiej”, przez co umożliwione być może zjednoczenie Niemiec. Adenauer, zaniepokojony, że tym hasłem SPD może zdobyć sobie biernych dotychczas wyborców, natychmiast oświadczył, że taka polityka przekreśla w przyszłości jakąkolwiek współpracę CDU z SPD. Ta reakcja Adenauera nie pozostała bez skutku. Bo oto już w dwa dni później przywódca SPD, Ollenhauer zgłosił bardzo swój „program” i wypowiadał się ponownie za wspólną polityką zagraniczną z CDU w przyszłości.

Na tym tle w okresie przedwyborczym krystalizuje się coraz jawniej wspólna polityka wewnętrzna CDU i SPD, wyrażająca się we wspólnym froncie przeciwko klasie robotniczej i patriotom niemieckim. Front ten ma do swej dyspozycji opłacane w dolarach bojówki faszystowskie i policję Adenauera, które zwalczają wszelkimi środkami przede wszystkim Komunistyczną Partię Niemiec, ludzi pracy oraz postępowe ugrupowania mieszczańskie, prowadzone przez Wirtha, Elfessa, Heinemana i Wessela.

W Niemczech zachodnich



Na zdjęciu: Demonstracja studentów we Frankfurcie n/Menem (Niemcy zachodnie) przeciwko utrudnianiu studiów niezamożnej młodzieży. Fot. — CAF

GAZETA sportowa

NOWE IMPREZY KOLARSKIE

Eliminacje powiatowe pracowników łączności — Wyścig uliczny w Białymstoku przygotowuje Gwardia

Już w niedzielę dnia 6 września we wszystkich powiatach naszego województwa rozpoczynają się wyścigi kolarskie pracowników łączności t.j. pracowników Poczty, PPR „Ruch” i Radiofonizacji Kraju.

Eliminacje powiatowe w konkurencji mężczyzn rozpoczynane będą na dystansie 20 km, zaś w konkurencji kobiet na 15 km. 4 najlepszych zawodników oraz 2 najlepsze zawodniczki z każdego powiatu wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w niedzielę 13 września. Mężczyźni będą mieli do pokonania trasę długości 30 km, zaś kobiety 20 km.

Zawodnicy, którzy zajmą 4 pierwsze miejsca oraz 2 najlepsze zawodniczki wezmą

udział w ogólnopolskim wyścigu pracowników łączności, który odbędzie się w Warszawie 27 września. Trasa mężczyzn wynosi 40 km, a trasa kobiet 30 km.

W powiatach naszego województwa powstały komitety organizacyjne, które zajmą się przygotowaniem wyścigów w nadchodzącą niedzielę.

Na zwycięzców zarówno w eliminacjach powiatowych jak i wojewódzkich czekają liczne nagrody.

* * *

Wielu sympatyków sportu kolarskiego, a zwłaszcza zawodników niewątpliwie zainteresuje wiadomość o nową imprezę kolarskiej, którą przygotowuje Zrzeszenie Sportowe Gwardia, jedno z

bardziej żywotnych zrzeszeń na tym odcinku sportu.

Gwardia przygotowuje mia nowicze w niedzielę 13 września atrakcyjny i nieznanym nas dotychczas wyścig uliczny, który rozegrany będzie w Białymstoku.

Organizatorzy przewidują, iż wyścig rozgrywany będzie w dwu kategoriach: turystycznej i wyczynowej. Trasa będzie przebiegała ulicami: Stalina (start obok skrzyżowania z ulicami: Manifestu Lipcowego i Dąbrowskiego), Rynkiem Kościuszką, Kilińską do skrzyżowania ulic przed bramą wjazdową do Akademii Medycznej i z powrotem tą samą drogą. Długość trasy wynosi około 2 km, sam wyścig przypuszczalnie będzie rozgrywany na 10 okrążeń.

O bliższych szczegółach tej imprezy pierwszej w historii Białegostoku, będziemy stale informować naszych czytelników. Obecnie zachęcamy wszystkich kolarzy turystów i wyczynowców do przeprowadzenia intensywnych treningów przed startem. Wyścig uliczny wymaga bowiem od zawodnika nie tylko dużej ambicji, lecz i dobrej kondycji, a o sukcesie decyduje w poważnym stopniu szybkość, której nasi młodzi zawodnicy nie posiadają w dostatecznym stopniu.

Do startu pozostało jeszcze 10 dni, można więc przygotować się do zawodów jak równie i przygotowac sprzęt, który w wyścigu ulicznym musi wykazać swą sprawność. (hb)

LISTY DO DZIAŁU SPORTOWEGO

Pisze Grzegorz Kopczyński — trener ZS Gwardia

Z licznie napływających do działu sportowego „Gazety Białostockiej” listów czytelników, sportowców, aktywistów sportowych, działaczy wybieramy jeden, który nadał nam znany trener pięściarski ZS Gwardia — GRZEGORZ KOPCZYŃSKI. Oto co pisze w swym liście:

„W związku z przeniesieniem moim do Stalino, chciałbym za pośrednictwem Redakcji „Gazety Białostockiej”, przekazać moim gorącym i serdecznym pozdrowieniom wszystkim sportowcom woj. białostockiego, a zwłaszcza uczestnikom I Kolarskiego Wyścigu Dookoła Białostoczczyzny, z którymi szczerze się zaprzyjaźniłem na trasie.

Wyścig kolarski wywarł na mnie duże wrażenie. Nigdy nie przypuszczałem, iż będzie on cieszył się tak wielkim zainteresowaniem nie tylko wśród sportowców, ale i wśród społeczeństwa, które gorąco i serdecznie witało przybywających kolarzy nagradzając ich trud i wysiłek, ich wielką ambicję sportową. Wierzę, że ten entuzjazm, który zachęcił do uprawiania sportu kolarskiego szerokie rzesze młodzieży wiejskiej (LZS w Raczkach, przygotowujący się wyścig dookoła pow. oleckiego) i robotniczej (Fabryka Przyrządów i Uchwyty) nie będzie zmarnowany, że coraz częściej będą organizowane imprezy kolarskie. Jest wielką zasługą „Gazety Białostockiej”, że potrafiła zainteresować społeczeń-

stwo i podnieść na nowy wyższy poziom tę dziedzinę sportu, do tej pory zapomnianą i bardzo mało żywotną.

Życzę wszystkim sportowcom województwa białostockiego jak najlepszych osiągnięć, zaś zawodnikom przyszłego II Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego, który sądzę zainteresuje zawodników i z innych województw — jak największych sukcesów. Z wielkim zainteresowaniem będę śledził w prasie sportowej wiadomości o waszej pięknej, szlachetnej i sportowej rywalizacji na trasie.”

Grzegorz Kopczyński
trener ZS Gwardia

Z linii autowej

Grunt to zysk...

Bardzo lubię chodzić na mecze i różne imprezy sportowe w Łomży. Ładny stadion, położony tuż nad rzeką, gra miejscowych drużyn ambitna i na poziomie.

Lecz nie o to mi chodzi. Lubie też, gdy wiele instytucji interesuje się sportem, gdy przejawia troskę o rozwój kultury fizycznej, ale nie lubię niewłaściwego zainteresowania sportem jako źródła dochodów. A tak niestety jest w Łomży. Na każdy mecz na każdą większą imprezę sportową przyjeżdża zaprzężony w konia „bulet na kółkach” organizowany przez tutejszą Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Bulet jest rzeczywiście wybornie zaopatrzony. Od szlachetnych gatunków win do czystej wyborowej i czystej zakrapianej.

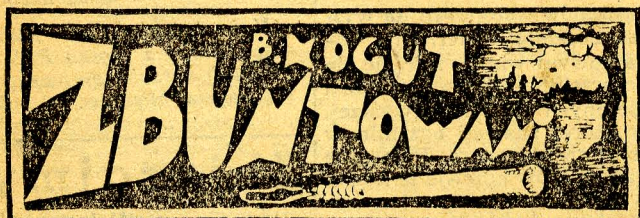
Nie więc dziwnego, że zdrowo kroi sobie publiczność. Nic dziwnego, że pod koniec meczu, a nawet w czasie zawodów pod adresem arbitrow padają obraźliwe epitet i

pogróżki ze strony podchmielonych osobników. Przybyłe drużyny mają wątpliwą przyjemność wysłuchiwać różnego rodzaju nadających się do druku wżasek słownych ze strony „zagorzałych” kibiców.

A bulet prosperuje... Wódke sprzedaje się każdemu. Grunt aby zysk, aby wykonać plan obrotu. Ze tam ktoś się polem upije, że trudno mówić o wychowawczej roli sportu — to nikogo w łomżyńskim PSS nie obchodzi.

A nas i opinie sportową, która jest oburzona takimi sposobami wykonywania planu obchodzi i to nawet bardzo, dopóki władze miejscowe nie uznają za stosowne ukroczyć tego rodzaju procederu. Rozpisanie publiczności na terenie sportowym tolerować nie będziemy.

PS. By nie być gołosłownym podaję, że w dniu 30 ub. m. w bufcie PSS na stadionie było tylko... 20 ł wódek. Zapasik niezły, co?



Bogusz także rozumiał, że nie 9 a 90 porcji by trzeba, żeby wszystkim biedującym dać. Ale wybrał dziewięciu tych, jak mu się zdawało najuboższych, takich jak Wąsik, co ani jednej piędzi ziemi nie obsiewał i żniw wcale nie mieli, bo zagon czy dwa przy chałupie wczynie pod ziemniaki był, a metr wokoło ścian na pastwisko dla kozy.

Kielbasy nie rozdawano, tylko żyto i kaszę i słoniny po sporym kawalku. Niektórzy pytali co z workami, czy odnosić i gdzie.

— Nie odnosić. Portki dzieciom poszycie — wołał Bogusz. — I nikomu słowa. Szal!

Porcję dla Józefiaczki, która mieszkała u Świruckiej i była z nią na jednym garnku wziął Szatanik. Nieść mieli na zmianę z Borystawskim.

— A nie weźcie sobie tej słoniny za drogę — upominał ich Świrucki.

Brali ludzie worki na plecy, wachali smakowicie wędzonkę i szli ku wsi, jak pielgrzymi z cudownego miejsca, gdzie nagle i niespodziewanie chleb się rozmnożył.

Drugiego wieczora przyszedł pod gruszkę Szatanik, Kapustka i Borystawski. Bronkowi, który wartę trzymał meldowali, że mają karabiny. Ale naboju też nie mieli. Więc Bronek dał im ze swoich, po trzy każdemu.

Z nabojami było źle. Chodzili jeszcze do Szapiela, myśleli że co jeszcze wytargują. Ale wrócili z pustymi rękoma. Szapiel może i miał, ale trzymał dla siebie na odstrzał. Z tego żył.

Bogusz chodził do Wilkowieckiego, komunikował się z Taczanikiem. Błądził myślenie, jak przewidywał Bogusz z tego co mówił Taczanek, mieli chyba naboju trochę więcej. Ale do dzielenia się nie spieszo im było. Myślał Bogusz, żeby może do Majeckiego

ić, ale narazie nie było po co. Według wieści od Salamona chłopci w górach sami nie mieli naboju i Majecki jak dotąd się nie wyśtaral. A tu w Brzozowej ruch, jeszcze bardziej kipi pod Marianpolem. Trza być gotowym, żeby potem nie stanąć jak z motyką na słońce.

Nic nie mógł Bogusz zaradzić. Ostatecznie on jeszcze nie najgorzej stał ze swoimi. Mieli razem naboju przeszło 60; na jedną akcję w najgorszym razie wystarczy. Potem może się jakoś zaradzi. Całą nadzieję kładł w Majeckim. Prosił Boga, żeby ten spokój jeszcze jak najdłużej potwał, żeby Majecki zdążył. Ze się Majecki jakoś o amunicję postara, mimo wszystko, mimo że sam mówił iż komuniści arsenałów nie mają — wątpił. Tylko czy Majecki zdąży?

Umówił się z Taczanikiem, że gdyby jakieś wieści nagle — niech Wilkowiecki przychodzi wieczór pod gruszkę, a w nocy lub o innej porze kiedy warta pod gruszkami nie stoi — pod las, na wyszus. Tam gwizdnie trzy razy jak kos i wtedy wartownik wyjdzie. Nie chciał jednak Wilkowieckiemu wskazać kryjówek, zresztą w lesie sam Wilkowiecki mógłby nie znaleźć.

Nadzieje na długi spokój nie ziściły się jednak.

Wilkowiecki przyszedł przed wieczorem pod las, pogwizdał jak kos — i kiedy łopas wyszedł na skraj między sosny — Wilkowiecki wyłożył nowinę.

— W Marianpolu policjanci zabili chłopca. Pogrzeb 21-go. Trzeba iść kto żywa, jak wtedy na Kozienice.

Niepokój padł na Boguszowy sztab w ziemiance. Jasno i dobitnie Bogusz zdał sobie sprawę, że to wszystko jest źle przygotowane, zrobione na łapę capu. Albo wszyscy powinni być razem w jednym obozie, w lesie — albo jak — chodzili mu po głowie spójnione domysły. Ale kto by w lesie usiadł kiedy żniwa a policja nie goni nawet za rekwiizycje? I toby wszystkim dał jeść?

Radził Bogusz ze swoimi; jak to iść. Pod bronia, w osiem karabinów i dwie strzelby z trzema patronami, jak na bitwę? Czy z łaskami i ze śpiewem głośnym, jak na pochod manifestacyjny? Z bronią iść — od razu będzie bitwa, a kto wie czy to teraz potrzebne; bez broni — mogą ich zawrócić na pierwszej lepszej krzyżówce. Tak źle i tak nie dobrze.

Teraz wszystko sobie Bogusz przypomniał, że Stronictwo, Zarząd Powiatowy nie odpowiedział nawet na rezolucję z wiecu, że nikt z góry palcem nie ruszył nawet, tylko tacy ludowcy jak Bochenek-pośel działający z ramienia góry. A tu przecież żadnego

jednolitego kierownictwa, każda wieś sobie, a łączność pozał się Boże. Załować zaczął, że wcześniej nie porozumiał się z komunistami z gór, ani jedni mogli poprowadzić całą organizację. Załował, że nie oddał dowództwa nad całym rejonem choćby temu Majeckiemu. A mógł to zrobić przecież, ani Błądził myślenie ani Gackowsky nie sprzeciwili się temu. Znalazł kiepskie usprawiedliwienie, że to wszystko dlatego, iż z Jaskiem Dukatem tak się sa kramencko obróciło.

Radzili, ale w radzie okazało się, że nie na wiele się zda cała rada, cały sztab; że Bogusz musi sam zdecydować. Nawet Skupa, mądry i biegły w piśmie Wiktor Skupa stracił — jak się Boguszowi zdawało — wszystkie swoje zalety szefa sztabu.

Zadecydował Bogusz, że trza się najpierw porozumieć z Błądził myśleniem i Kawęczynem — jak oni idą. Wilkowiecki nic o tym nie wiedział.

— Jaskółka, słuchaj — zwrócił się do żółtogłowego, który knął się za plecami młodego Matuska. — Polecisz do Błądził myśla.

Jaskółka skrzywił się, coś chciał powiedzieć, ale Bogusz uniósł brwi jak dwa napięte łuki i spojrzał nań, jak na dezertera. W niebieskich oczach czaiła się zawziętość, były podobne w barwie do czystego żelaza.

— Słuchaj, przysięgałeś? Rozkazuje. Pójdiesz do Gradeckiego, on najbliższy. Weźmiesz konia i pojedziesz wierzchem do Błądził myśla. Jak nie odnajdziesz Taczanka, szukaj młodego Mrugała, tego po dzwonniku albo Madeja muzykanta — i dowiedz się jak idą, na bitwę czy na manifestację. I jak pójda chłopci z gór. Za godzinę będziesz z powrotem. Nie tu — pod gruszkami. Zrozumiałe dobrze?

Jaskółka milczał.

— No już, uciekaj!

— Rozkaz — powiedział niezdarnie Jaskółka i rad nie rad poszedł na przelaj pastwiskiem.

— Broniek po to samo na Kawęczyn — mówił Bogusz. — Ciebie uczyć nie trzeba. Jesteś chłop morowy.

Broniek poczuł się dumny, szczęśliwy, że on nie taki jak Jaskółka, że sam Bogusz więcej na niego i czy, na niego, któremu wierzyć nie chciano.

— Rozkaz — sprężył się — tylko do kogo mam iść?

(84)

(C. d. n.)